Rok V. Nr. 267. Sosnowiec, środa 15 października 1930 roku. Cena numeru 10 groszy



# EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65 670.

**ODDZIAŁY:** RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

## Po szaleńczej próbie zamachu na marszałka Piłsudskiego.

### Dalsze aresztowanie. — Żywiołowe protesty. — List otwarty Sieroszewskiego do robotników.

WARSZAWA, 14. 10. (wł.) Wykrycie szaleńczej próby przygotowań do zamachu na marszałka Piłsudskiego, zaskoczyło menerów demagogicznej opozycji lewicowej. Nie chcą wprost wierzyć, by do tak potwornych czynów byli zdolni ich podkomendni, stale zresztą obałamucani w najperfidniejszy sposób, jeśli chodziło o osobę marszałka Piłsudskiego.

Władze bezpieczeństwa w dalszym ciągu prowadzą energiczną akcję, mającą na celu rozbicie i wykrycie wszystkich tych, którzy w organizowaniu tego zamachu współdziałali lub przygotowywali się do zbrojnych wystąpień antypaństwowych.

Po aresztowaniach, dokonanych nocy wczorajszej, dzięki którym cały sztab zamachowców, wraz ze swym niepoczytalnym przywódcą został unieszkodliwiony — władze bezpieczeństwa w ciągu dnia wczorajszego i nocy ubiegłej przeprowadziły w dalszym ciągu rewizje i aresztowania wśród członków bojówki PPS. CKW.

Dziś w nocy z polecenia prokuratora aresztowany został w Białej Podlaskiej, b. poseł PPS. CKW., organizator bojówek terrorystycznych, Chądziński.

Aresztowanego b. posła przewieziono samochodem do Warszawy i osadzono do dyspozycji sędziego w areszcie urzędu śledczego.

W ciągu nocy dzisiejszej policja polityczna przeprowadziła szczegółową i drobiazgową rewizję w powiatowej kasie chorych i w mieszkaniu Dominika Trochimowicza, dozorcy tej kasy, zamieszkałego przy ul. Leszczyńskiej 6.

W wyniku rewizji znaleziono broń palną, kilkaset nabojów, oraz wiele materjału obciążającego, stwierdzającego, iż Trochimowicz pozostawał w ścisłym kontakcie z organizatorami spisku, a rola jego w zamachu polegać miała na ostrzeliwaniu się i ochronie Jagodzińskiego po rzuceniu przez niego bomby, przed pościgiem.

Poza tem aresztowano jeszcze kilka osób, które dziś przesłuchane będą przez sędziego.

Całą sprawę udaremnionego zamachu przekazano już władzom sądowym, które prowadzą energiczne śledztwo. Rozprawa sądowa przeciw zamachowcom spodziewana jest zaraz po ukończeniu śledztwa, t. j. w ciągu najbliższych tygodni.

#### JESZCZE JEDEN ZAMACHOWIEC.

WARSZAWA, 14. 10. (wł.) W godzinach popołudniowych przeprowadzono rewizję u byłego posła Józefa Dziębielewskiego, zamieszkałego w hotelu sejmowym. Znaleziono wiele materjału obciążającego. Dziębielewskiego aresztowano. Aresztowanie pozostaje w związku z przygotowanym zamachem bombowym.

#### LIST OTWARTY SIEROSZEWSKIEGO DO ROBOTNIKÓW.

WARSZAWA„ 14. 10. (wł.) Znany pisarz polski, Wacław Sieroszewski, były zesłaniec polityczny, twórca organizacyj socjalistycznych wystosował list otwarty do robotników polskich.

W liście tym pisze Sieroszewski, że gdy przed 50 laty wraz z Dłuskim, Pławickim i innymi zakładał organizacje socjalne nie myślał nigdy o tem, że śród organizacyj robotniczych znajdą się ludzie, którzy uknują zamach na tak szlachetnego człowieka, jakim jest marszałek Piłsudski.

Czyn taki, gdyby został zrealizowany, wywołałby walkę domową, narażającą Polskę na walkę z wrogami ze wschodu i zachodu, a więc i na wojnę światową. Sieroszewski wzywa społeczeństwo polskie do znalezienia wyjścia z obecnej, niezdrowej sytuacji.

#### PROTESTY ORGANIZACYJ.

WARSZAWA, 14. 10. (wł.) Następujące organizacje: generalna federacja pracy, liga mocarstwowa, federacja związków obrońców Ojczyzny, związek legjonistów i inne wydały odezwę do społeczeństwa, potępiającą haniebną próbę zamachu. Odezwa kończy się słowami: „Należy żelazem wypalić hańbę targowicy".

Zastępca komendanta związku strzeleckiego, mjr. Rusin, wydał odezwę do strzelców, wzywającą do

## Wzburzony tłum w Częstochowie

### zdemolował lokal PPS. i spalił na rynku sztandary partyjne.

CZĘSTOCHOWA, 14. 10. (wł.) Dziś, o godz. 5 popołudniu odbył się w Częstochowie wiec, na którym przemawiał szereg mówców, w związku ze zbrodniczym planem bojówkarzy PPS. CWK., którzy zamierzali dokonać zamachu bombowego na marsz. Piłsudskiego.

Podniecony tłum, liczący około 2000 osób udał się po przemówieniach przed lokal PPS. CKW. i wtargnąwszy do wnętrza zdemolował zupełnie urządzenia i meble.

Ludzie wyciągnęli z lokalu sztandary partyjne, które zaniesiono na rynek i wśród powszechnej ciszy — spalono.

Po dokonaniu tej demonstracji, tłum rozszedł się spokojnie.

KRAKÓW, 14. 10. (wł.) Dziś został zorganizowany wiec przez związek legjonistów, na którym protestowano przeciwko planowanemu zamachowi na marsz. Piłsudskiego.

Mówcy nie dopuścili do żadnych wykroczeń wzburzonego tłumu, któryby chciał ruszyć pod dom robotniczy i zdemolować urządzenia.

Wypowiedziano się tylko dosadnie pod adresem bojówkarzy - zamachowców z pod znaku P. P. S. C. K. W.

#### REFORMA PODATKU OBROTOWEGO

nie będzie załatwiona dekretem prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 14. 10. (wł.) Izby przemysłowo - handlowe powiadomione zostały przez ministerjum skarbu, że nie zamierza ono przeprowadzić reformy ustawy podatkowej na drodze dekretów prez. Rzplitej, na podstawie art. 44 konstytucji.

#### SPRAWDZANIE AUTENTYCZNOŚCI PODPISÓW.

WARSZAWA, 14. 10. (wł.) Państwowa komisja wyborcza sprawdza autentyczność podpisów na listach zakwestjonowanych. Dla sprawdzenia 400 podpisów wyborców na liście PPS. (lewicy), wyjechał oficjalny delegat, komisarz p. Czerny.

#### ARESZTOWANIE NIEDOSZŁYCH POSŁÓW.

TOMASZÓW MAZOWIECKI, 14. 10. (wł.) Aresztowani zostali członkowie PPS. (lewicy) Antoni Mazurek i Hersz Wajsberg. Obydwaj mają być kandydatami PPS. (lewicy) okręgu Piotrków i Brzeziny.

## Antysemickie rozruchy hitlerowców w Berlinie.

BERLIN, 14. 10. Przy Leipziger str. wybuchły wielkie niepokoje, spowodowane przez demonstracje hitlerowców, które przybrały charakter antysemicki

Jeden z największych domów towarowych Berlina, kilkupiętrowy gmach firmy Wertheim, stał się punktem centralnym rozruchów, urządzonych przez hitlerowców, którzy zdemolowali część magazynów. W parterze domu rozbito 55 olbrzymich szyb, a we wszystkich wystawach poniszczono bardzo drogocenne przedmioty. Również i inne magazyny przy Leipziger str., należące do kupców żydowskich, zostały zdemolowane.

Gdy oddział policji począł interwenjować, powitali go demonstranci gradem kamieni. Dopiero silnemu oddziałowi konnej policji udało się wyprzeć demonstrujących hitlerowców i ochronić inne sklepy przed dewastacją i grabieżą.

Policja aresztowała przeszło 60 osób.

#### PROLOG WOJNY DOMOWEJ w Niemczech.

PARYŻ, 14. 10. Wydarzenia berlińskie są żywo komentowane przez prasę francuską. „Petit Parisien" stwierdza, że wczorajsze wypadki są prologiem wojny domowej i że żaden rząd nie będzie się mógł ostać wobec systematycznej opozycji „czerwonych i brunatnych koszul".

„Oeuvre" zarzuca kanclerzowi Brueningowi, że nie umiał zapobiec strajkowi w przemyśle metalurgicznym i utrzymać porządku w stolicy w chwili otwarcia parlamentu.

„Populaire" podnosi, ze przywódcy wielkiego przemysłu i finansów mieli sposobność przekonać się wczoraj że ich subsydjowani pupile prowadzą kraj do katastrofy.

#### MINISTER RZESZY

nie usłuchał wezwania swej partji.

BERLIN, 14. 10. Partja gospodarcza uchwaliła odwołać z gabinetu ministra sprawiedliwości dr. Bredta. Kanclerz Bruening zakomunikował tę decyzję Hinderburgowi, który polecił wezwać Bredta do pozostania w gabinecie.

Okazuje się, iż członkowie rządu Brueninga zobowiązali się między sobą, iż żaden z nich nie ustąpi na żądanie swojej frakcji, lecz tylko w razie podania się do dymisji całego gabinetu. Bredt usłuchał wezwania Hindenburga i prośbę o dymisję cofnął.

## Walna bitwa o Rio de Janeiro.

### Pierwsze potyczki przednich straży.

BUNEOS AIRES, 14.10. Na granicy stanu Sao Paulo, gdzie skoncentrowane są większe siły zarówno wojsk rządowych jak i powstańczych i gdzie ma rozegrać się rozstrzygająca bitwa o losy stolicy państwa i rządu przyszło do pierwszych potyczek.

Obie strony angażują w bitwie narazie tylko swe przednie straże.

Bitwa toczy się na froncie długości 200 kilometrów.

W wyniku pierwszych starć powstańcy odnieśli poważne sukcesy, zmuszające przednią straż wojsk rządowych do wycofania się w kierunku Carlopolis.

Dalsze doniesienia mówią o opanowaniu przez powstańców ważnego miasta portowego Desterro - Florianopolis. będącego stolicą stanu Santa Catharina.

Opinja argentyńska liczy się z rychłem zwycięstwem rewolucjonistów i upadkiem rządu brazylijskiego.

#### KANDYDACI DO SEJMU ŚLĄSKIEGO.

WARSZAWA, 14. 10. (wł.) Do sejmu śląskiego zgłoszone zostały listy z następującemi kandydatami:

Narodowo - chrześcijańskie zjednoczenie pracy (obóz rządowy) — czołowi kandydaci: dr. Kocur, Witczak, Dąbrowski, Kornke, dr. Kujawska, Kotas i inni.

Ch. D. — czołowi kandydaci: Korfanty, Wolny, Sosiński, Kobyliński.

P. P. S. C. K. W. — czołowi kandydaci: Ziółkiewicz, Chabryka, Adamczyk. Socjaliści niemieccy: Glüksman.

# Prasa donosi, że...

Łódź, 13 października. We wsi Gorzkowice pod Radomskiem wybuchł groźny pożar w zagrodzie Władysława Baranka, który wskutek wiatru przerzucił się na sąsiednie zabudowania, wskutek czego cała wieś stanęła w ogniu. Spłonęło 13 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarczemi i tegorocznemi zbiorami. Pożar powstał wskutek podpalenia przez samego Baranka, który tą drogą pragnął sobie zdobyć premję ubezpieczeniową. Baranek został aresztowany i w ten sposób uniknął strasznego samosądu ze strony rozgoryczonych wieśniaków. Straty sięgają 800.000 zł.

— W Opolu niewyśledzeni sprawcy dokonali zamachu na dom polski przy Niecolaistrasse. Wedle zeznań przygodnych świadków dwaj rowerzyści znalazłszy się przed domem polskim rzucili kilka kamieni, które wybiły szyby i szklany transparent nad drzwiami wejściowemi, wyrządzając poważniejszą szkodę. W chwili zamachu znajdowała się przed gmachem grupka niemców, która zapytana o kierunek ucieczki zamachowców oświadczyła, że nic nie słyszała i nic nie widziała.

— Prasa polska w Niemczech donosi, że w Mkołajkach (pow. sztumski) bandy „Stahlhelmu" napadły na spółkę polską. Zbiry powybijały szyby w szkole i w mieszkaniu nauczyciela, zdemolowały doszczętnie mieszkanie nauczyciela, a właścicielkę domu, w którym się mieści szkoła, obrzuciły kamieniami. „Ostpreussische Zeitung" donosząc o tym napadzie dodaje bezczelną uwagę, że „bojówki niemieckie oczyszczają okolice pograniczne".

— „Poślednija Nowosti" drukują rewelacje Burcewa o uprowadzeniu generała Kutiepowa. Burcew który prowadził dochodzenia w tej sprawie na własną rękę, zapoznał się z b. radcą poselstwa sowieckiego w Berlinie Fichnerem, który należał do grupy bolszewików, którzy uprowadzili generała Kutiepowa. Akcją uprowadzenia Kutiepowa — zdaniem Fichnera — kierował szef G. P. U. na Europę zachodnią dr. Goldenstein, szef G. P. U. w Paryżu Janowicz i 2 bolszewików. Zamachowcy zdołali wciągnąć generała Kutiepowa w pułapkę pod pozorem rozmowy z przyjaciółmi, którzy przyjechali z Moskwy. Generał wsiadł do samochodu, gdzie zachlodoformowano go. Dawka chloroformu zabiła generała Kutiepowa w samochodzie.

— W nocy z soboty na niedzielę popełniony został w Samborze mord na rodzinie karczmarza Izydora Matysa, zamieszkałego na przedmieściu Zawidówka. Nieznani sprawcy pozbawili życia przy pomocy broni palnej i siekiery Matysa, jego żonę, kuzynkę Telównę, oraz służącą Folmińską.

Mordercy zrabowali tylko nieznaczną gotówkę. Na miejsce zbrodni wysłano ze Lwowa psa policyjnego.



# Pytanie jedno i odpowiedź jedna.

Pole walki wyborczej z każdym dniem intensywniej zachwaszczane jest gęstwiną niedorzecznych haseł i argumentów. Opozycja czyni sobie zeń śmietnik odpadków zbankrutowanych koncepcyj, bezradnych gniewów, nieszczerych czułostek, — rupieciarnię wszelkiej politykierskiej tandety, na której, jak na ofiarnym stosie, pełgają smrodliwe płomyki korfantowego i liebermanowego „męczeństwa".

„Urodzeni w niewoli, okuci w powiciu" — oni nigdy nie dadzą wolnemu kwitnąć życiu.

Rozleniwieni myślowo epigoni rozwydrzonej szlachetczyzny Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, znają oni tylko jedną formę wolności — swoje przywileje, kosztem praw wszystkich obywateli; marzą o swojej sile, karmionej kosztem siły państwa. Im naród bardziej ujarzmiony, tem oni wolniejsi; im Polska słabsza, tem oni silniejsi. O takiej mówią wolności, o takiej marzą sile.

Od takich, w życie wcielonych, ideałów — zginęła Polska w wieku XVIII-ym.

Od takich, doskonale wcielonych w system sejmowładztwa ideałów — Polska ku przepaści toczyła się w latach 1922—1926.

Takie ideały szlachty najgorliwszych znalazły w epoce saskiej obrońców w dworach: rosyjskim, pruskim i austrjackim, które słusznie widziały w nich sprzymierzeńca w realizacji planu rozbiorowego.

Takie ideały naszych magnatów sejmowo-partyjnych mają dzisiaj wiernych sojuszników w potężnych organizacjach naszych wschodniego i zachodniego sąsiadów, mających w programie dążenie do zniszczenia lub przynajmniej okrajania Rzeczypospolitej

Daszyński, współdziałający w organizacji odparcia najazdu rosyjskiego w roku 1920-ym, był ostro zwalczany przez II-gą międzynarodówkę, pozostającą pod wpływem niemieckiej socjal-demokracji. Daszyński, porywający się w dziesięć lat później do walki z Piłsudskim, otrzymuje z tej strony kondolencje i słowa najżywszej aprobaty i zachęty.

Korfanty, zwalczany przez nacjonalistów niemieckich, gdy usiłował skromnem słowem jeno z trybuny parlamentarnej berlińskiej bronić prawa polaków pod zaborem pruskim do ludzkiego życia, staje się ich pupilem, gdy podnosi sztandar rebelji przeciw reformom Piłsudskiego.

Procesy dziejowe płyną długiemi falami.

Proces szukania przez dwie silne sąsiadki Polski klucza do unicestwienia jej w anarchji wewnętrznej, podsycania tej anarchji wszelkiemi możliwemi środkami i sprzymierzania się z nią — sączy się nieprzerwanie od w. XVII-go po dni nasze. „Wolności szlacheckie" znajdowały zawsze z tej strony równie gorliwe poparcie, co dzisiaj „wolności ludu" i t. zw. „swobody demokratyczne" naszych warchołów partyjnych.

Równolegle trwa nigdy nie doprowadzony do konsekwencyj trwałych, zawsze przez anarchizm ideałów masy szlacheckiej udaremniany, łańcuch prób szukania ocalenia narodu przed niewolą i państwa przed upadkiem w złamaniu tych ideałów na rzecz ideału państwa rządnego i silnego, zbudowanego na karności swych obywateli i sprawiedliwem rozłożeniu przywilejów i świadczeń.

Już potężny siłą genjuszu Batory, widząc przed popędzaną namiętnościami zanarchizowanej szlachty Rzecząpospolitą przepaść zguby, zamierzał ocalić ją przez wprowadzenie zmian ustrojowych. Przedwczesna śmierć przekreśliła mądre plany królewskie. „Wolności szlacheckie" ocalały, lecz Polska upadła. Nikt bowiem po Batorym siły skutecznego przeciwstawienia się im nie posiadał. Trzymały Polskę przez wiek XVII-ty na powierzchni przesławne zwycięstwa oręża — niszczyła ją anarchja.

Wieki płyną, przywary narodowego charakteru trwają.

W roku 1918-ym Polska odradza się z ducha heroizmu, wynosi ją odrazu do rangi wielkiego państwa wspaniały triumf oręża, — ciągnie ją zaś ku przepaści stara, w nowe jedynie szaty ubrana anarchja.

Ocala ją podjęta przez Piłsudskiego w maju 1926 próba powalenia anarchji. Jest to pierwsza w tej skali próba w dziejach naszych, zmierzająca praktycznie do wyzwolenia narodu i państwa z hegemonji i tyranji: stanów, grup i koteryj.

Wyzwanie, rzucone przez opozycję tej pracy marszałka Piłsudskiego, doprowadziło do zaostrzenia form jego walki z anarchją. Batory ściął głowę Samuelowi Zborowskiemu, by złamać swywolę możnowładców. Marszałek nie poszedł tak daleko. Pozbawił tylko wolności przywódców anarchji symono - partyjnej, ograniczył się do aktu symbolicznego złamania jej i pozbawienia przywileju bezkarności.

W tym momencie na widownię wstępuje prawo suwerenne narodu. Ogłaszając wybory, marszałek wzywa naród do wypowiedzenia się: czy pragnie pomóc mu w dziele zapewnienia Rzeczypospolitej nowego ustroju na gruzach rozbitej anarchji; czy pragnie naprawić dziejowy polski błąd wewnętrznej słabości, — lub też czy rezygnuje z własnego spokoju i pewności jutra i anarchji Rzeczpospolitą ogarnąć pozwoli?

Na szerokiem polu kampanji elektoralnej to jedno stoi pytanie. I na to jedno ma dać odpowiedź kraj.

Habdank.

# „Związek obrony wolności".

Centrolew, t. zn. P. P. S. C. K. W., Wyzwolenie, stronnictwo chłopskie (tylko częściowo) i Piast dla agitacji przedwyborczej przybrało sobie nową nazwę, bardzo szumną i bardzo piękną — zawodowych obrońców wolności ludu. Młody twór — Centrolew skonał w szybkim czasie, widocznie z powodu zupełnego braku treści. Ubrano się w nową szatę. Ale czy jest ona nowa? — Poszukajmy w dawnych latach, latach strasznych klęską państwa i niewolą obywateli.

Były to lata przed pierwszym rozbiorem 1772 roku. Stan szlachecki wówczas rozpoczął walkę z państwem w imię idei „złotej wolności szlacheckiej". Stworzono związek w Targowicy, dla obrony zagrożonej przez króla wolności. Słowa manifestu targowiczan tak są podobne do manifestu dzisiejszego związku obrony wolności, że autorów jednego i drugiego można uważać za jednych i tych samych. Różnica tylko w nazwie i... w czasie. Te same identyczne hasła, te same ambicje, te same podłe podszywania brudnych interesów osobistych pod płaszcz pięknych haseł. Jedna tylko zmieniła się rzecz. I to trzeba wyraźnie powiedzieć. Odpowiedzią na Targowicę była bardzo słaba akcja patrjotów z konfederacji barskiej. Dzisiejsza odpowiedź, to akcja większości społeczeństwa pod dowództwem Wielkiego Wodza. I chociaż związek wolności wciąga, jak i Targowica, obce żywioły na pomoc, choć usiłuje społeczeństwo dla swoich szumnych haseł porwać, u nich samych łamią się ludzie i co lepsze odchodzi. Topnienie ich własnych szeregów świadczy o beznadziejności obrony wolności szlachecko - poselskiej, a reakcja społeczeństwa na aresztowania b. posłów wykazała, po czyjej stronie stoi opinja publiczna. Tak, panowie posłowie, — naród chce żyć w swobodzie i wolności, dlatego waszej obrony nie chce i nie potrzebuje.

Przeciwko komu utworzono ten smutny „związek"? Przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu, a więc temu, który do wolności społeczeństwo prowadził, obronił od zniszczenia przez Sowiety, którego dziełem było nadanie wszystkich swobód i praw obywatelowi w okresie, kiedy miał nieograniczoną władzę! Trzeba rzeczywiście zupełnego zaciemnienia umysłu, ażeby właśnie takie hasło wyrzucić na czoło walki wyborczej. I to w dodatku kto — Witos z Kiernikiem, twórcy rzezi ułanów i robotników w Krakowie, P. P. S. C. K. W., która w 1926 żądała od marszałka przeprowadzenia rewolucji socjalnej i zaciągnięcia obywateli w niewolę amsterdamskiej międzynarodówki.

A teraz najświeższa wiadomość: panowie z P. P. S. C. K. W. organizowaliście rzecz straszną i potworną w skutkach. Namawialiście nieprzytomnych warjatów do targnięcia się na osobę Największego Obywatela, Genjusza Narodu i Zwycięskiego Wodza. To już nie obrona wolności — a zwykła zbrodnia, zbrodnia dokonana na żywym organizmie państwa i społeczeństwa.

Czasy się zmieniły, panowie „obrońcy wolności". Społeczeństwo widziało waszą obronę, przed rokiem 26, — kiedy broniąc swoich partyjnych kurników prowadziliście do zguby państwo, kiedy nadużywając nietykalności poselskiej uderzaliście na kongresie w Krakowie w majestat Rzeczypospolitej, a interes państwa chcieliście wystawić na targowisko partyjne.

Najlepiej będzie, jeżeli zmienicie znowu szyld — powiedźcie wyraźnie — bronimy prawa robienia, co się nam podoba z państwem i społeczeństwem, prawa wydawania na prawo i lewo pieniędzy skarbowych, siania zamętu i niepokoju. Nazwijcie się związkiem obrony nieodpowiedzialności. Będziecie mogli mniej kłamać, a zwolenników też znajdziecie, dość jest przecież kanalji... i głupców, choć nie tyle ile byście pragnęli.

Dr. WIKTOR GOSIEWSKI.

## Pieśń dziadowska o proroku z „Kurjera Zachodniego".

Jest tu w Sosnowcu endecka śmata,
Szumnie „kurjerem" bez ludzi zwana,
Co służy ludziom do owijania
I podcierania.

W onym „Kurjerze" zrodził się prorok,
Co to biczuje każdy występek —
Sam unurzany w drukarskim błocie
Jaże po pępek!

Wycierał kąty wszystkich partyji —
I biegły lata roczek za rokiem,
Aż u endeków w owym „Kurjerku"
Został prorokiem.

Mocno fortona o niego dbała,
Wszyćkie talenty dała najszczersze,
Endecki prorok, jak kużden taki,
Pisuje wiersze.

I prorokuje tym, co go pasą —
Mówiąc, że słyszy głosy z zaświatów,
„Weźmiecie wszystkie — boście najczyśtsi —
Siedem mandatów!!

Jeno trza krzyczeć: My — katoliki!
Pójdzie za nami graca, motyka,
Gdy postawimy na pirszym miejscu
Jewangielika.

Że osukujesz bidnych polaków
I że naprawdę ujadasz wściekle —
Mówię ci szczerze, niecny proroku,
Zgorzejesz w piekle. Ament.

M. K.
dziadek z pod kościółka.

NA MARGINESIE.

## Bez mydła...

*Od pewnego czasu „wielki" organ wielkiego przemysłu „Kurjer Zachodni" mizdży się do nas w sposób wprost nieprzyzwoity*

*Od czasu ostatnich cięgów, jakieś my mu sprawili, „Kurjer" wydelikatniał, spokorniał i w stosunku do nas wykazuje uniżoną przymilność. Pisma naszego inaczej nie nazywa, jak „Expresikiem" z dodaniem mnóstwa słodkich przymiotników, z których najczęściej powtarzają się wyrazy dowcipny i milutki.*

*Oczywiście nie bierzemy tych umizgów dla siebie, gdyż — doprawdy — niczem nie zasłużyliśmy sobie na tyle komplementów ze strony „Kurjera".*

*Przymilanie się to kładziemy raczej na karb zmiany poglądów „Kurjera", który przez nas chce trafić do serca BBWR.*

*Jeżeli naprawdę odgadliśmy cel umizgów, to radzimy „Kurjerowi" nie szukać ubocznych ścieżek, lecz prostą drogą dążyć do celu i wyzbywszy się taniej demagogji, otwarcie wywiesić na swym sztandarze hasło: „wszystko dla Polski", no i w myśl tego hasła pisać.*

*Pakowanie się „Expresikowi" bez mydła do celu nie prowadzi.*

*x*



## Kandydaci z listy okręgowej B.B.W.R. w okręgu Kielce—Jędrzejów—Włoszczowa.

Dziś odbył się zjazd delegatów B. B. W. R. ze wszystkich gmin okręgu kieleckiego. Obrady toczyły się w sali kina „Czwartak" przy udziale 400 osób. Referaty wygłosili prof. Kozłowski, były senator Micińskioraz kierownik sekretarjatu B. B. W. R. Zalewski. Mówcy stwierdzili wzrost wpływów B. B. W. R. we wszystkich warstwach społeczeństwa na terenie okręgu kieleckiego.

Po przeprowadzeniu dyskusji i omówieniu dalszych szczegółów organizacyjnych ,przystąpiono do list kandydatów w okręgu Kielce, Jędrzejów i Włoszczowy.

Po dłuższej i wyczerpującej dyskusji ustalono listę kandydatów do sejmu w okręgu Kielce, Jędrzejów i Włoszczowa. Poczem przystąpiono do zbierania podpisów osób, popierających listę.

Na pierwszem miejscu BBWR. na okręg Kielce stoi: prof. dr. Leon Kozłowski, na drugiem —ppłk. Stefan Jaźdżyński, na trzeciem—Piotr Sobczyk, rolnik z powiatu jędrzejowskiego, na czwartem — Stanisław Bekier, obrońca sądowy ze Szczekocin, na piątem — Ignacy Michta, rolnik z Bilin, na szóstem— Józef Polit, kolejarz z Kielc, na siódmem — Franciszek Krakowski z Kawenczyna, na ósmem — Ignacy Stępak, robotnik z Wrześni, pow. jędrzejowskiego, na dziewiątem — Jan Szczubiał, rolnik z Wrześni, pow. jedrz., na dziesiątem — Ignacy Kamocki, rolnik z Mełchowa, pow. włoszczowskiego.

## Sojusz endecko-komunistyczny.

### Posady dla nawróconych komunistów.

Od pewnego czasu otrzymywaliśmy relacje o konspiracyjnych zebraniach endecko - komunistycznych, na terenie Zagłębia, którym nie dawaliśmy wiary .

Onegdaj wszakże wersje te zyskały zupełną wiarogodność. Jedno z takich poufnych zebrań, na którem bratali się w przykładnej i rozrzewniającej zgodzie endek z komunistą nakryła policja.

Stało się to w Niwce, o godz. 7 i pół wiecz., w mieszkaniu niejakiego Przyziemskiego, sztandarowego komunisty, wykazującego podczas poprzednich wyborów ożywioną działalność w agitacji za listą komunistyczną.

Kiedy policja wkroczyła do mieszkania, pili właśnie „bruderszaft" wyborczy: p. Zemła, pupilek „Kurjerka Zachodzącego" i agitator związku „Praca polska" — z p. Przyziemskim, agitatorem komunistycznym z ubiegłych wyborów.

W mieszkaniu ponadto, prócz dwuch wymienionych i butelki wódki, było jeszcze kilkanaście osób o przynależności partyjnej komunistyczno - endeckiej.

Oczywiście sielankę policja przerwała.

Dodać trzeba, że na zebranie spieszyło jeszcze kilku pp. endeków, ale na widok policji zawrócili z drogi.

Tak wyglądała część „oficjalna" zebrania dwu „bratanków".

P. Zemła miał za zadanie skaptowanie Przyziemskiego do stronnictwa narodowego na czas wyborów. Jako wynagrodzenie za agitację w duchu „bogoojczyźnianym", p. Przyziemski miał przyobiecaną posadę w zakładach mechanicznych w Niwce, będących własnością towarzystwa sosnowieckiego.

Czy dyrektorowie tego towarzystwa potwierdzili obietnicę stronnictwa narodowego, na razie nie wiadomo. Ale przecież wszystko to wyjdzie na jaw wcześniej, czy później.

Jak widać, „katolickie" stronnictwo narodowe w Zagłębiu przeradza się powoli w organizację bezbożników i innowierców.

## Endecję zagłębiowską spotkał nowy cios.

### Chrześcjańska-demokracja wystawia własną listę w Zagłębiu

Od dłuższego już czasu przywódcy zagłębiowskiej endecji prowadzili pertraktacje z członkami chrześcjańskiej - demokracij, starając się ich nakłonić, by ch. d. nie wystawiała własnej listy w Zagłębiu, lecz głosy swe oddała na listę endecką.

Długotrwałe zabiegi i prośby endeckich leaderów spełzły jednak na niczem. Chadecja, nie chcąc się ostatecznie skompromitować, kategorycznie odrzuciła ofertę endecką i postanowiła wystawić w Zagłębiu własną listę.

Na pierwszych miejscach mają figurować pp.: inż. Służałek i Kobyliński, obaj z Sosnowca.

Według zapewnień jednego z działaczy miejscowej chadecji, lista ta ma mieć całkowite poparcie duchowieństwa i wszystkich organizacyj katolickich w Zagłębiu.

Jeśli tak pójdzie, to przy endecji zagłębiowskiej zostanie tylko p. Michel i jego truba-durek z „Kurjerka Zachodzącego".

## P. Niedziałkowski chciał skleić rozłam w P.P.S.C.K.W. w Zagłębiu.

### Fiasko misji p. Niedziałkowskiego.

**Jak to już donosiliśmy, po bytności w Zagłębiu b. generalnego sekretarza partji p. Pużaka, obecnie przyjechał p. Niedziałkowski, naczelny redaktor „Robotnika". Celem pobytu p. Niedziałkowskiego w Zagłębiu było sklejenie rozłamu w PPS. CKW.**

**Po przeprowadzeniu szeregu konferencyj z członkami egzekutywy zagłębiowskiej PPS. CKW., wczoraj późnym wieczorem przybył p. Niedziałkowski do Sosnowca, by pomówić z dr. Pawełkiem i innymi, którzy wystąpili z partji. P. Niedziałkowski przybył w asyscie byłego prezydenta m. Dąbrowy, p. Cieplaka. Panowie ci rozpoczęli rozmowę najpierw z p. Kochem, który im oświadczył krótko i węzłowato, że niema co z nimi rozmawiać i skierował ich do dr. Pawełka.**

**Z kolei druga rozmowa odbyła się w mieszkaniu dr. Pawełka.**

**Nie osiągnąwszy zamierzonego celu, warszawski delegat PPS. CKW. prosił dr. Pawełka, by się powstrzymał z publikowaniem listu otwartego, który, jak się dowiadujemy, głównie ma dotyczyć osób wysuniętych na czołowe miejsca do sejmu i senatu w Zagłębiu.**

**Co się zaś tyczy osoby p. St. A. Radka, to prawdopodobnie, chcąc on uniknąć rozmowy z p. Niedziałkowskim, wyjechał wczoraj do Warszawy.**

# KRONIKA

### KALENDARZYK.

Październik 15 Środa

Dziś: Teresy
Jutro: Matryniana
Wschód słońca: 6.01
Zachód „ 16.44

## RADJO

### WARSZAWA.

Środa, 15 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 14.30. Radjokronika. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.35. Kom. harcerski. 15.50. Odczyt rządowy p. t. „Psychika społeczna a życie gospodarcze. 16.15. Kwadrans dla najmłodszych. 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15. „Mazowsze w pieśniach i przypowieściach. 17.45 Suity balet w wyk. ork. P. R. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka pocztowa. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 1.35. Pras. dziennik radj. 19.50. Muzyka z płyt gramof. 20.00. O tajemnicach korespondencji dyplomatycznej. 20.15. Przemówienie z ok. święta włoskiego. 20.30. Koncert narodowościowy włoski. W przerwie program na dzień następny. 22.15. Koncert kompozytorski. 22.50. Kom. meteor., polic., sport. 2300. Muzyka taneczna.

### KATOWICE.

Środa, 15 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz: 15.50. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. T. P. 15.50. Odczyt z Warsz. 1615. Program dla dzieci. 16.45. Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Warsz. 17.45. Koncert z Warsz. 18.45. Codzienny odcinek powieściowy. 19.00. Rozmaitości. 19.15. Intermezzo muzyczne. 1935. Pras. dziennik radj. 19.55. Kom. sportowe. 20.00. Odczyt z Warsz. 20.15. Przemówienie z okazji święta włoskiego 20.30. Koncert narodowościowy włoski. 22.15. Koncert z Warsz. 22.50. Kom. meteor. z Warsz., program na dz. nast. 23.00. Skrzynka poczt. w języku franc.

### TEATR MIEJSKI SOSNOWIEC.

Dziś, t. j. w środę dn. 15 bm. występ teatru naszego w Dąbrowie w sali kina „Kometa".

Grana będzie sztuka w trzech aktach z prologiem i epilogiem p. t. „Hokus - Pokus".

Sztuka ta ma tak fascynującą treść, że na premjerze w Sosnowcu zawiązywały się dyskusje na temat rozwiązania wytworzonych przez trzy akty perypetyj.

Autor sztuki Kurt Götz, należy do najwybitniejszych przedstawicieli twórczości ekspresjonistycznej w Europie, toteż sztuka jego cieszyła się wszędzie ogromnem powodzeniem. Teatr miejski wystawia tę sztkę pierwszy po Warszawie, wyprzedzając tem samem inne miasta.

Życzliwe przyjęcie sztuki na premjerze świadczy o tem, że zarówno trzymająca w napięciu treść jej, jak i gra zespołu, z J. Niczewską i Z. Relskim na czele, oraz staranna i pomysłowa reżyserja Janusza Sarneckiego zasługuje na uznanie.

W czwartek w Sosnowcu „Hokus - Pokus".

### Z Kielc.

#### ŚWIĘTO CECHU SZEWCKIEGO W KIELCACH.

W niedzielę ubiegłą członkowie cechu szewców i cholewkarzy w Kielcach obchodzili swe tradycyjne święto.

Po wotywie w kościele katedralnym, którą odprawił ks. Mazur, urządzono w lokalu związku rzemieślników chrześcjan przy ul. Orlej 4 przyjęcie, w czasie którego wygłoszono szereg mów.

Przy tej sposobności uchwalono rezolucje hołdownicze, które wysłano na ręce pana prezydenta i marszałka Piłsudskiego.

Rezolucja brzmi:

Zebrani w dniu święta cechu szewców i cholewkarzy w Kielcach w lokalu stowarzyszenia rzemieślników chrześcjan przy ul. Orlej nr. 4 przesyłają Ci, Panie Marszałku, wyrazy hołdu i zapewniają gotowość stanięcia na zew Twój pod Twoim sztandarem oraz poparcia ze wszystkich sił naszych Twojej wielkiej pracy nad stworzeniem potęgi państwa polskiego.

Starszy cechu (—) Jan Bródek.
Podstarszy cechu (—) Stan. Iwański
Sekretarz (—) Stanisław Musiał.

(k) Śmierć dziecka pod kołami auta. W Częstochowie na ulicy Warszawskiej przejechany został Srul Mrówka, lat 4, który wpadł pod samochód ciężarowy, prowadzony przez szofera Tyralika Marjana, zam. w Krakowie. Mrówka poniósł śmierć na miejscu. Dochodzenie w toku.

(k) **Odczyt o Wilnie.** Z końcem bieżącego tygodnia przybywa do Kielc generalny konserwator p. Jerzy Romer, który wygłosi odczyt o pięknie Wilna. Odczyt będzie ilustrowany przezroczami według zdjęć fotograficznych, wykonanych przez znanego art. fotografa Jana Bułhaka.

P. Romer dał się poznać w swoim czasie również społeczeństwu kieleckiemu gdzie jako konserwator położył duże zasługi około rejestracji i konserwacji zabytków historycznych.

(k) **Z obawy przed prawdą.** W niedzielę odbywało się w Małogoszczu zebranie BBWR. Ponieważ zebranie odbywało się na rynku, miejscowy proboszcz chcąc odciągnąć włościan od udziału w zebraniu, po sumie wzywał włościan, aby powracali do domu bocznemi drogami, a nie przez rynek.

Włościanie wezwania jednak nie usłuchali i przybyli tłumnie na wiec.

(k) **Nawiedzony dom.** Wiadomość o niezwykłych zjawiskach w posesji nr. 7 przy ul. Prostej zelektryzowało całe miasto. Grono osób, zajmujących się w Kielcach badaniem zjawisk spirytystycznych, zamierza urządzić w nocy w nawiedzonym domu seans spirytystyczny z udziałem medjum.

Sprawozdanie z tego seansu podamy w jednym z najbliższych numerów.

(k) **Kawalerska jazda na wyścigi.** Dnia 12 b. m. na szosie w pobliżu stadjonu w Kielcach na jadącą rowerem Białogońską Antoninę, lat 27, zam. w Kielcach, przy ul. Homaszowskie-Przedmieście nr. 37, najechał z tyłu bryczką Bronikowski Stanisław, lat 28, zam. w majątku Nieżyn, pow. piotrkowskiego. Wskutek najechania Białogońska dostała się pod konie i uległa lekkim obrażeniom ciała.

(k) **Wesołe strzały.** Dnia 12 b. m. na zabawie weselnej w domu Sarnata Piotra we wsi Cmińsk, gm. Samsonów, pow. kieleckiego, jeden z gości weselnych, niejaki Sobura Stanisław, zam. we wsi Bobrza, gm. Samsonów, pow. kieleckiego, dał na wiwat 3 strzały z rewolweru i jednym z nich zranił w ramię Cedro Marjana, zam. w Kielcach, przy ul. Młynarskiej 4.

(k) **Dokąd pójść wieczorem?** Kino „Czwartak“ — Twe usta tak kusiły mnie. Kino „Union“ — Białe piekło. Kino „Palace“ — Kozacy.

## Z Sosnowca.

### OD REDAKCJI.

Artykułów i korespondencyj, przesyłanych do obu miejscowych pism, nie drukujemy. Trzeba sobie wybrać jedno z pism i to zasilać swemi pracami.

Nadsyłane nam artykuły polityczne muszą być podpisywane całem imieniem i nazwiskiem, wtenczas bowiem mają znaczenie propagandowe. Podpisywane inicjałami drukowane nie będą.

(s) **Tajemnicza przesyłka.** Z Warszawy nadana została 10 kg. paczka do Sosnowca, pod adresem Markusa Gelbera Kolejowa nr. 3. W paczce rzekomo miała znajdować się cerata. Ponieważ po odbiór paczki nikt się nie zgłaszał, policja bliżej się nią zainteresowała.

W paczce zamiast ceraty znajdowała się bibuła komunistyczna.

Śledztwo wykazało, że nadawcą paczki jest Markus Gelber, zam. w Warszawie, przy ul. Solnej nr. 8, natomiast w Sosnowcu pod wskazanym adresem żaden Gelber nie mieszka.

# Wiece przedwyborcze B.B.W.R. w powiecie zawierckim.

Na boisku T. A. Z. obok domu ludowego, w ubiegłą niedzielę, do 2000 tysięcznej rzeszy ze sfer robotniczo - mieszczańsko - inteligentnej, przemówił profesor Badowski, który w twardych argumentach prawdy poruszył stan sejmowładztwa i gadulstwa zawodowego, akcentując mrówczą pracę, opartą na żmudnym wysiłku rządów marszałka Piłsudskiego dla Polski, porównując czasy przed wypadkami majowemi z systemem pomajowym.

Rozentuzjazmowane tłumy przerywały mówcy hucznemi oklaskami.

Po prof. Badowskim przemówił prelegent z Warszawy ob. Sławomir Dabulewicz, który przedstawił sprawę konstytucji i ideologję BBWR. Po przemówieniu zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„Zebrani w dniu 12 października 1930 r. na wiecu przedwyborczym w Zawierciu, po wysłuchaniu referatów jednomyślnie postanawiają w walce najbliższej, która rozstrzygnie o przyszłości państwa polskiego, jego trwałym dobrobycie i spokojnym w pracy i porządku, losie narodu, stanąć przy boku Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego i oddać swoje głosy na listę, której On przewodzi.

Na co zebrani ślubują, wznosząc okrzyk na cześć Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego“.

---

W powiecie odbyły się wiece pod gołem niebem w Kromołowie około 250 osób, a w lokalach zamkniętych: w Blanowicach 250 osób, w Bzowie 300 osób, w Siewierzu 150 osób, w Mierzęcicach 35 osób, w Chruszczobrodzie 500 osób, w Ciegowicach 250 osób, w Gniazdowie 120 osób, w Żarkach 180 osób, w Choroniu 45 osób, w Poraju 60 osób, w Niegowie 300 osób, w Kotowicach 100 osób, w Mrzygłodzie 150 osób.

Na wszystkich wiecach przyjęto rezolucję potępiającą endecję, Centrolew i uchwalono entuzjastycznie poparcie przy wyborach listy bezpartyjnego bloku współpracy z rządem, jako jedynej listy, reprezentującej obóz państwowo myślący i gwarantujący obronę prawa świata pracowniczego.

W Blanowicach 70-letni starzec postawił wniosek, aby przedłożyć marszałkowi Piłsudskiemu rezolucję treści następującej:

**„My, obywatele Blanowic. zebrani na wiecu przedwyborczym w dniu 12 października 1930 r. domagamy się surowej kary na b. posłów przestępców i prosimy Pana Marszałka Piłsudskiego, by sąd za przekroczenia, przynoszące szkodę państwu, karał ich śmiercią przez powieszenie“.**

Gospodarz ten nazywa się **Miódka.**

# Przemysłowcy i świadectwa przemysłowe.

## Sprawa kop. „Koszelew“ przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Stara to historja, jakie stanowisko zajmują przedstawiciele kapitału, jeśli chodzi o zaspokojenie pretensyj skarbu państwa.

Ostatnio w sądzie okręgowym w Sosnowcu pół dnia wałkowano sprawę niewykupienia świadectwa przemysłowego przez kop. Koszelew w latach 1925 — 1929.

Ponoszący za to odpowiedzialność dyrektor towarzystwa franko-włoskiego kopalni węgla w Dąbrowie, p. Kazimierz Tarnowski, zjawił się w charakterze oskarżonego, trzymając w zanadrzu stosy dowodów na stwierdzenie, że pretensje skarbu są nieuzasadnione i nielogiczne.

Stanęło na tem, że kop. „Koszelew“ jest jedynie jednym z szybów wydobywalnych, podobnie jak szyb „Barbara“, „Paryż“ i inne, objęte nazwą kop. „Paryż“ w Dąbrowie, wobec czego świadectwo przemysłowe, wykupione przez kop. „Paryż“ jest wystarczające.

P. Tarnowski został uniewinniony.



(s) **Sekcja kolarska tow. „Makabi“.** W dniu wczorajszym odbyło się zebranie członków sekcji kolarskiej, istniejącej przy żydowskiem towarzystwie sportowem „Makabi“ w Sosnowcu.

Po krótkiej dyskusji zostali wybrani, jako kierownicy sekcji p. p.: M. Lancman, M. Łęczycki, M. Zajdler, W. Lajtner, Gołogowski i Glüksman.

Na zakończenie sezonu, który zapowiedziano na dzień 19 bm. uchwalono urządzić wyścigi klubowe. Trasa Sosnowiec — Oświęcim na przestrzeni 60 klm. Początek wyścigów o godz. 11.30 rano.

Zwycięzcom wyznaczono nagrody: 3 żetony i dyplom pamiątkowy.

(s) **Co znaleziono w tramwajach?** Dyrekcja tramwajów nadesłała nam taki wykaz zagubionych rzeczy w tramwajach w czasie od 1 —30 września 1930 r., które znajdują się w przechowaniu w biurze ruchu w Będzinie: nuty, książka p. t. „Z minionych dni“, płócienna torba na zakupno, smaru pudełko, ubranie robocze i półbuty, szprychy do kół rowerowych, starych pończoch kilka par, formularz na prośbę, walizka ręczna, rękawiczki skórkowe, parasolka czarna damska, parasol męski, szewskie kopyta męskie, laska trzcinowa z gałką, 2 książki żydowskie, 2 parasolki, 2 koszule męskie, kapelusz męski i szal damski.

(s) **Repertuar kin.** Kino „Zagłębie“ —„Na zgliszczach namiętności“. „Palace — „Noc pokusy.—„Wawel“ podwójny program I „Górą kawalerski stan“ II. „Wszponach żółtych djabłów“.

## Z Będzina.

(b) **Posiedzenie w starostwie.** Dnia 18 bm., tj. w sobotę, o godz. 5-ej popoł. w sali starostwa odbędzie się posiedzenie prezydjum i przewodniczących poszczególnych sekcyj komitetu obchodu uroczystości 10-ej rocznicy odparcia nawały bolszewickiej i uroczystości 11-to listopadowych.

(b) **Nieostrożność powodem śmierci.** W ub. sobotę o godz. 2 popoł., przy budowie gimnazjum męskiego zgromadzenia kupców w Będzinie, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Klemens Maciąg, l. 49, zam. w Sosnowcu, przy ul. Okrzei nr. 26.

Maciąg w czasie ładowania desek na wóz potknął się tak nieszczęśliwie o leżący słup, że upadł na twarz, doznając wstrząsu mózgu.

Po przyprowadzeniu Maciąga do przytomności, zawezwano karetkę pogotowia i w stanie b. ciężkim przewieziono go do szpitala powiatowego w Będzinie.

Nazajutrz po dokonaniu operacji, Maciąg zmarł.

(b) **Targnęła się na własne życie.** Bronisława Kurowska, ul. Mostowa, będąc w stanie silnego zdenerwowania napiła się esencji octowej. Desperatkę przewieziono do szpitala, gdzie po przepłukaniu żołądka czuje się dobrze.

Powodem targnięcia się na własne życie —były nieporozumienia rodzinne.

(b) **Repertuar kin.** Kino - teatr „Nowości“: film dźwiękowy pt. „Poganin“.

# HRABIA MONTE CHRISTO.

433.

Sprawa Benedykta budziła olbrzymie zaciekawienie pomiędzy całem towarzystwem paryskiem, nie tylko ze względu na samą osobę domniemanego mordercy Kadrusa, lecz jeszcze iż był w niej zamieszany hrabia Monte Christo, którego osoba nie przestała interesować Paryża.

Zdania co do winy oskarżonego były dosyć podzielone. Obrońcy Benedykta wykazywali, iż dowody winy oskarżonego nie się przekonywająco niezbite. Opierały się bowiem na paru słowach tylko na papierze skreślonych drżącą ręką złodzieja i byłego galernika. Mogła być to więc zawiść jedynie, lub zemsta.

Pan prokurator królewski był jednak zdania, iż fakt zbrodni Benedykta nie mógł podlegać najmniejszym wątpliwościom, że nikt inny, tylko on zamordował Kadrusa.

Ta pewność, ta wiara, iż Benedykt był winowajcą napawała pana prokuratora królewskiego szczęściem i rozkoszą. Był pewien zwycięstwa, wierzył, iż zdoła przelać to przekonanie swoje i w panów przysięgłych.

Dzięki niestrudzonej pracy de Villeforta, który miał nadzieję sprawą tą olśnić wszystkich, postępowała ona szybko. Ależ też pan prokurator królewski pracował bez wytchnienia, nie jadł i nie sypiał prawie. Z ojcem swym nie widywał się; w nawale pracy zapomniał o nim zupełnie.

Pewnego popołudnia, a była to niedziela właśnie, wyszedł do ogrodu, aby się orzeźwić nieco, gdyż w głowie mu się formalnie mąciło.

Smutny, zmęczony, uginający się pod ciężarem bolesnych myśli, krążyć zaczął po alejach, na których spadało coraz obficiej pożółkłe listowie zamierającej przyrody. Bezmyślnie ścinał laseczką w ręku trzymaną zeschłe badyle, które kiedyś... kwiatami były! Gdy tak spacerował, obserwując z oddali hałaśliwą zabawę Edwardka, który wybiegł wraz z matką do ogrodu, spojrzał raz i drugi w okno pokoju Noirtiera, który, korzystając z cieplejszych promieni słońca, wygrzewał się na nich.

De Villeforta zastanowiło, iż oko starca zwrócone było stale na jeden punkt, którego on ze swego niżej położonego miejsca widzieć nie mógł.

Wzrok paralityka był tak wzgardliwy, dziki, nienawiścią pałający, iż prokurator królewski postanowił się przekonać, na co, czy na kogo padał ten obelżywy wzrok starca?

I ujrzał, za klombem, na ławeczce siedzącą swą żonę, z książką w ręku, którą porzucała dość często, by się popieścić ze swym synkiem, lub — by podać mu piłeczkę, rzuconą zbyt daleko.

De Villefort zbladł, pojął bowiem wtedy, co oznaczał nienawistny wzrok starca.

Lecz Noirtier przeniósł nagle swe spojrzenie na syna i wtedy de Villefort nie mógł znieść błyskawic oczu tych. Zmieniło się może zabarwienie spojrzenia tego, lecz ta sama, co poprzednio, pozostała w nich groźba.

Jakby wzrokiem okularnika przyciągany, de Villefort zbliżać się zaczął do pokoju starca.

W miarę jak się zbliżał, wzrok Noirtiera potężniał w swej sile, tak iż w końcu de Villefort uczuł się aż do głębi serca wstrząśnięty tym wzrokiem.

W wzroku tym malował się wyrzut, a jednocześnie i groźba straszliwa.

W końcu podniosły się oczy Noirtiera ku niebu, jakby przypomnieć chciały synowi złożoną przysięgę.

— Bądź pan spokojny — rzekł de Villefort w odpowiedzi na spojrzenie to — dotrzymam słowa, proszę jedynie o cierpliwość.

Wyrazy te uspokoiły najwidoczniej paralityka, gdyż oczy, pogodne już zupełnie, zwrócił w inną stronę.

De Villefort natomiast rozerwał jednym gwałtownym ruchem kołnierz koszuli i bez słowa poszedł szybko do swego gabinetu.

Zapadł wieczór, potem przyszła noc, spokojna i cicha, dająca ludziom zmęczonym pracą błogosławiony odpoczynek.

Jeden de Villefort w całym domu nie spał, lecz pracował, aż do świtu, to jest do godziny szóstej rano. Nakoniec skończył, akt oskarżenia był do ostatnich szczegółów wykończony. Pan prokurator królewski był z niego w zupełności zadowolony; i istotnie był on napisany z dużą siłą i talentem.

Gdy położył pióro nakoniec, odetchnął z ulgą, oparł głowę na poręczy fotela i zasnął, nieludzko wyczerpany. Nie minęła godzina nawet, jak się zbudził, właśnie w chwili, gdy lampa nocna ostatnie rzucała błyski, a jej czerwone światło oblewało jego ręce purpurowemi refleksami, jakby świeżo oblaną krwią.

d. c. n

### Z Czeladzi.

(c) **Repertuar kin.** Kino „Czary“ — Chata wuja Toma.

(c) **Zebranie przedwyborcze.** Onegdaj odbyło się zebranie przedwyborcze rodziny policyjnej, na którem przemawiała inż. Berbecka.

### Z Dąbrowy.

**PREZYDENT MADEYSKI CZŁONKIEM ZARZĄDU PAŃSTWOWEGO FUNDUSZU BEZROBOCIA.**

**Jednym z nowych członków zarządu państwowego funduszu bezrobocia, będzie mianowany prezydent Dąbrowy, dr. Z. Madeyski.**

**W ubiegłym miesiącu skończyła się kadencja starego zarządu, wobec czego ministerjum pracy i opieki społecznej powołuje nowy zarząd.**

(d) **Tajemnica bufetu kolejowego w Ząbkowicach.** Niktby nie przypuszczał, że znany wszystkim podróżującym bufet kolejowy w Ząbkowicach, ukrywał zazdrośnie przed nimi pewną tajemnicę, której rąbek uchylił wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu, przedstawiciel skarbu państwa.

P. Aleksandra Wielogórska, lat 42, właścicielka tego bufetu, nie posiadała właściwego patentu.

Mała rzecz, a wstyd i teraz trzeba zapłacić 100 zł. kary, albo siedzieć dwa tygodnie w kozie.

(d) **Repertuar kin.** Kino teatr „Miraż“ — dramat „Wicher“. Nadprogram: „Panienka od szlagierów“ szampańska komedja.

### Z Zawiercia.

(z) **Z sejmiku.** Jutro, o godz. 10 rano w sali posiedzeń sejmiku zawierckiego odbędzie się posiedzenie wydziału powiatowego. Na posiedzeniu tem będą omawiane sprawy budowlane, rozdział zapomóg dla niezamożnych uczniów szkół średnich, sprawy drogowe, oraz sprawy, dotyczące dalszej akcji zatrudniania bezrobotnych.

(z) **Walne zebranie członków zjednoczenia polskiej młodzieży pracującej** „Orlę“ odbędzie się jutro, t. j. w czwartek, o godz. 7 wieczorem w lokalu związku legjonistów przy ul. Blanowskiej.

(z) **8 lat ciężkiego więzienia.** Onegdaj w Zawierciu przy przepełnionej sali odbyła się przed sądem okręgowym rozprawa przeciwko Bolesławowi Miście (Zawiercie, ul. Blanowska), oskarżonemu o dokonanie zabójstwa na osobie Jana Klekockiego. Do sprawy powołano przeszło 20 świadków przyczem **na podkreślenie zasługuje fakt, iż część świadków zeznaniami swemi nadała przebiegowi rozprawy specyficzny charakter.**

W ub. roku w grudniu przed dom w którym mieszkali Jan Klekocki i jego bracia, przybył Br. Miśta w towarzystwie swej kochanki, Styczniowej, której polecił zażądać od Klekockiego wydania zabranego mu uprzednio palta. Klekoccy, wyszedłszy razem ze Styczniową przed dom, oświadczyli Miście, by wszedł do domu i wtedy mu palto oddadzą. Miśta w zeznaniach swych oświadczył, że do domu bał się wejść, mając już wielokrotnie dowody wrogiego odnoszenia się do niego Klekockich, nieraz bowiem był przez nich pokaleczony i pobity. W momencie wyjścia Klekockich przed dom, zeznaje dalej oskarżony, rzucili się oni na niego i podczas wynikłej walki dał on trzy strzały, z których jeden zranił śmiertelnie Jana Klekockiego, wskutek czego ten, przewieziony do szpitala w Sosnowcu, zmarł. Zbiegłego Miśte ujęto dopiero po paru miesiącach. Zabity Klekocki zarówno, jak i Miśta należał do zawierckich mętów społecznych o czem mówią kroniki policyjne. Rozrachunki i wzajemne nienawiści Klekockiego i Miśty miały osobiste podłoże i to jest najciekawcze, że część świadków, członków PPS. CKW. zeznaniami swemi starała się udowodnić, że tragiczny zatarg miał tło polityczne, bowiem oskarżony Miśta wedle ich zeznań. czynu swego miał się dopuścić jako bojówkarz PPS. daw. frakcji rew., do której jednak, co wyraźnie udowodnił przewód sądowy — wogóle nie należał.

Rozprawa trwała przeszło 4 godziny, oskarżał prokurator Rajzman, przewodniczył sędzia Sokólski.

Miśta skazany został na 8 lat ciężkiego więzienia.

(z) **Namiętny Kozioł.** We wsi Wiesiółka, mieszkaniec tejże Mateusz Kozioł, zoczywszy przybyłą niedawno do jego wioski mieszkankę Częstochowy Marjannę Szklarz, zapałał do niej ogromną miłością i postanowił więc zamiary swoje przeprowadzić gwałtem. O nieudałym zamachu na cnotę panna Marjanna zameldowała policji i biedny p. Kozioł dostał się do kozy.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella“. — „Nowoczesny Casanowa“.

Kino „Apollo“: — „Obrońca w masce“.

### OFIARY.

**Urzędnicy sosnowieckiego tow. pozostałe od wieńca na trumnę dla ś. p. Stanisława Płodowskiego złożyli do kasy chrześcjan. tow. dobroczynności na dom sierot zł. 99.**

Rywacki Aleksander z I komisarjatu złożył do kasy administracji „Expresu“ na L. O. P. P. zł. 20.

# O prawa polaków do polskiej ziemi.

## Ustawa, ograniczająca te prawa, powinna zniknąć.

Towarzystwo obrony kresów wschodnich nadsyła nam z prośbą o umieszczenie następującej odezwy do całego społeczeństwa polskiego:

Pięć lat mija od chwili, kiedy przez uchwalenie ustawy o reformie rolnej wydaliśmy wyrok, skazujący na zagładę polskość na ziemiach wschodnich, kiedy my, polacy, odebraliśmy własnym rodakom możność pozostania w ojczyźnie, skazując ich na wysiedlenie do Peru, Argentyny i Brazylji.

Pięć lat mija od chwili, kiedy wydaliśmy prawo, nakazujące wywłaszczenie polskiej ziemi z rąk właścicieli polaków, aby ją oddać niepolakom — czem uchwaliliśmy sami sobie czwarty rozbiór Polski.

W ciągu tych pięciu lat utraciliśmy samowolnie więcej polskiej ziemi, niż potrafili nam jej wydrzeć moskale i niemcy przez konfiskaty, gwałt i wywłaszczenie w ciągu wiekowej niewoli.

Lecz wybiła godzina, kiedy musimy z tem skończyć i stanąwszy w zwartych szeregach członków towarzystwa obrony ziem wschodnich, zażądać zniesienia ustawy, która zabrania polakom nabywać polską ziemię w całej Polsce.

Bezsens, zrodzony pry stole obrad sejmowych w r. 1925, musi przestać obowiązywać. Mniejszości narodowe nie mogą mieć większego prawa w Polsce od polaków, a bogaci ukraińcy monopolu na wykupno polskiej ziemi na kresach wschodnich.

A jednak tragiczne postanowienie ustawy o reformie rolnej zabrania głodującym polakom - rolnikom z zachodu nabywanie polskiej ziemi na kresach wschodnich.

Przeciwko tej odpolszczającej Polskę ustawie, wystąpimy z memorjałem do pana prezydenta Rzplitej Polskiej, udowadniając jej niesprawiedliwość, aby uzyskać sprawiedliwy dekret.

W tym celu wzywamy was, polacy, zawiążcie do dni kilku, w każdem mieście, miasteczku i wsi w całej Polsce komitet, (lub komitety dla uniknięcia straty czasu i uniknięcia wysiłku w celu złączenia powaśnionych obozów polskich w jednym komitecie) i wyślijcie natychmiast na nasze ręce (Tow. obrony ziem wschodnich — Kraków, Długa 5) zawiadomienie o utworzeniu komitetu (minimum 3 osoby), a my odwrotną pocztą nadeślemy wam treść memorjału do podpisu.

Kończąc ten apel zaklinamy was polacy, w imię dobra Ojczyzny, jako towarzystwo, nie mające żadnej łączności z żadnym kierunkiem politycznym i z żadnym kierunkiem stanowym, aby nawet w najmniejszem osiedlu polskiem powstał natychmiast komitet, bo tylko w ten sposób położymy kres czwartemu rozbiorowi ziem Polski.

**Towarzystwo obrony ziem wschodnich**

Zarząd gł. w Krakowie, ul. Długa 5.

# Przygody księcia japońskiego w Warszawie.

Księstwo japońscy Takamatsu i Kikuko interesowali się bardzo żywo Szopenem i jego twórczością. Z wielu zapytań, skierowanych przez księcia i księżnę do członków świty polskiej wynikało, że księstwo japońskie interesują się wielu szczegółami. Podczas zwiedzania miasta książę zapytał znienacka o urnę, zawierającą serce Szopena. Gdy ktoś z oprowadzających japończyków odpowiedział: „W katedrze Świętojańskiej“ — książę, widocznie bardzo dobrze poinformowany, z uśmiechem poprawił grzecznie: „Pan się myli, wiem dokładnie, że serce Szopena złożone jest w kościele Św. Krzyża“.

Incydent ten wywołał wśród obecnych wielką wesołość.

Gdy księstwo japońscy zwiedzali pałac wilanowski, gospodarz hr. Branicki pokazał gościom japońskim pokoje, w których przechowywane są zbiory chińskie. W jednej z sal księżna spostrzegła zawieszone na ścianie jedwabie chińskie, pokryte cytatami. Księżna zwróciła uwagę na nie także świty japońskiej i widać było, na twarzach gości japońskich jakieś dziwne zakłopotanie. Wnet okazało się, że jedwabie chińskie zawieszone były naodwrót, tak, że czytający po chińsku oczywiście odcyfrować ich nie byłby w stanie.

Odkrycie to wywołało również wielką wesołość wśród świty polskiej, a po wizycie księstwa japońskich w Wilanowie zarząd pałacu przystąpił do umieszczenia eksponatów chińskich w należytym porządku.

Przy odjeździe z Warszawy księstwo japońscy wyrazili wielki żal, że z powodu braku czasu nie mogą odwiedzić Krakowa, o którym wiele słyszeli i czytali.

# Huraganowy ogień w piwnicy.

## Pojedynek piekarza z restauratorem.

W domu nr. 68 przy ul. Targowej w Warszawie mieści się słynna piekarnia turecka. Właściciel jej,
*p. Abdul Alijew*
cieszy się w stolicy nieprzeciętną popularnością.

Sąsiadem p. Alijewa jest restaurator, p. Szachno Rosenstein.

Panowie ci, jakkolwiek są bliskimi sąsiadami, od
*niepamiętnych czasów*
drą koty. Jeden drugiego chętnieby w łyżce wody utopił.

Ponieważ p. Abdul Alijew postanowił odremontować własną piwnicę, p. Rosenstein robił mu wszelakie trudności, mimo to
*prace postępowały*
naprzód. W dniu wczorajszym zaczęto w piekarni zrywać podłogę, co miało związek z projektowaną przebudową piwnicznego sklepienia.

Jednakże kierownik robót murarskich
*źle obliczył się*
z miejscem i coś sfuszerował. Zamiast nad piwnicą p. Alijewa, pozrywał deski nad piwnicą sąsiada.

Skoro piekarz zauważył omyłkę, narobił gwałtu. Zwołał wszystkich murarzy i,
*przytupując do taktu,*
zaczął im urągać. Jak tupnął, to aż coś trzasnęło. Przegniłe belki pękły i p. Alijew wraz z paroma innemi osobami runął na złamanie karku do piwnicy p. Rosensteina.

Straszny był gwałt w całym domu. Rosenstein
*złapał straszak,*
zbiegł do podziemi i kropnął z odległości pięciu kroków do piekarza.

Ten odpłacił mu pięknem za nadobne, miał bowiem w kieszeni zupełnie identyczną pukawkę. Wziął
*restauratora na cel,*
huknął, a tamten wyciągnął się jak długi. Ale po chwili zerwał się z klepiska. Zaczęli walić jeden do drugiego, póki nie wystrzelali
*wszystkich nabojów.*

Na zakończenie, kelnerzy pana Rosensteina potłukli się z murarzami pana Alijewa. Bitwa przyjęła takie rozmiary, że aż na miejsce przyjechał kierownik
*czternastego komisarjatu*
i obie piwnice opieczętował do czasu przyjścia komisji budowlanej.



# Życie gospodarcze.

### GIEŁDA.

Warszawa, 14. 10.

Warszawa Dol. 8.95 i pół
Nowy Jork 8.912
Londyn 43.33 i pół
Paryż 34.96
Wiedeń 125.80
Włochy 46.71
Budapeszt 156.17
Szwajcarja 173.38
Szwajcarja 173 v???
Holandja 359.63
Oslo 238.65
Berlin 212.00
Dol. War. pr. obrt. 8.56
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 55.25
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 103.50
4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 52.00 — 51.50 — 51.75
Tendencja słabsza

### AKCJE.

Warszawa, 14. 10.

Bank Polski 159.00 — 158.50
Modrzejów 9.00

### 21-sza LOTERJA PAŃSTWOWA.

**Pierwsze ciągnienie.**

WARSZAWA, 14.10.

**15.000 zł. na n-r:** 73649.
**10.000 zł. na n-r:** 168730.
**5.000 zł. na n-r:** 125809.
**3.000 zł. na n-ry:** 8503 20252 23902 81297 188576.
**2.000 zł. na n-ry:** 21051 177355.
**1.000 zł. na n-ry:** 2388 30851 46210 77532 78692 84540 88443 101323 120200 177869 193996 198478 201424 202587.

**Po 600 zł. wygrały n-ry:** 1103 4716 23901 41475 41944 44929 49647 51001 103871 119724 141916 165902 177403 199301 202415 205950.

**Po 500 zł. wygrały n-ry:** 994 2266 5702 8480 14316 15756 20000 20904 22424 30804 32771 35148 35535 39757 45612 50710 58974 59599 62806 70010 77461 82338 82862 83205 84163 87895 89394 90892 93265 94376 101250 101584 101794 102127 103345 103869 107194 109114 114414 117621 119659 121029 122249 122546 123804 124438 124440 126017 126689 128560 130520 130576 132845 133418 133486 133664 135679 136429 136596 137279 143271 147079 149130 151310 154476 156385 158822 160240 164894 165207 167822 175428 177726 178832 179956 182563 186740 187919 190035 192883 194597 199762 202219 202454 203445 208906 209240.

II.

**250.000 ) wielka premja 165364.**
**50.000 )**

II.

**150.000 zł. ) 32478.**
**250 zł. )**

**Drugie ciągnienie.**

**10.000 zł. na n-r:** 139182
**5.000 zł. na n-r:** 6051.
**3.000 zł. na n-ry:** 91451 99048.
**2.000 zł. na n-r:** 143331.
**1.000 zł. na n-ry:** 36313 43153 47268 64092 68913 76608 81661 82804 107221 153695 176274 202251 205808 207022.

**Po 600 zł. wygrały n-ry:** 19979 47146 57550 64282 68913 76608 97616 119823 137197 143219 156651 164356 164789 188657.

**Po 500 zł. wygrały n-ry:** 644 2774 5672 7179 8630 10857 12800 19161 19618 22604 24423 27211 27285 34615 3816 39614 50253 53812 55232 59246 62008 63347 68817 74860 75464 75476 76305 76686 80413 82794 85280 85446 85912 88967 91337 91477 93994 98426 100540 103128 106535 170475 111760 111905 114604 114831 120531 121977 123016 127280 127535 127870 130074 130395 133163 135528 137391 138996 142993 144765 145488 149669 153930 159283 162241 163295 166725 170632 171257 179238 179446 181572 184886 186586 187094 191769 193042 193514 200406 203766 205777 205907 207486 208262.

# Ciekawe stosunki w naszych więzieniach.

## Wspaniały rozwój sportu.

Ponieważ każdy z nas, pisze feljetonista lwowskiej „Gazety Porannej", po za szkolnemi wspomnieniami najchętniej grzebie w sprawach swego zawodu, a w ostatnią sobotę najwięcej między nami było prawników, najwięcej mówiono o administracji państwowej, ciekawych procesach karnych i cywilnych, braku kodyfikacji, a nawet o kwestji dziś aktualnej, o polskiem zmodernizowanem więziennictwie. O tem ostatniem dyskutowali ze sobą dwaj b. prokuratorzy. Jeden starszy, siwy, choć pełen życia, drugi młodszy, obecnie adwokat. Zajęty rozmową z moim sąsiadem z prawej strony, o coraz bardziej biurokratyzującej się biurokracji, nie słyszałem początku rozmowy obydwóch byłych prokuratorów. Gdy jednak mego sąsiada ktoś o coś zapytał, mogłem spokojnie przysłuchiwać się zakończeniu dyskusji siedzących naprzeciw mnie prokuratorów.

— Chodzi o zagranice — wyjaśniał młodszy — musimy być humanitarni, aby nie mówiono, że jesteśmy barbarzyńcami. Przyślą nam znowu jakąś zagraniczną komisję dla badania naszego więziennictwa.

— Kpiny kolego! — irytował się siwy eksprokurator — W Anglji jest kara chłosty na zbrodniarzy niepoprawnych i świetnie działa, bo odstrasza od zbrodni. O to zaś przedewszystkiem chodzi kodeksowi karnemu. Kara powinna być nie zemstą, ale budzić strach przed zbrodnią u winnego i tego, który chciałby może kogoś denerwować, ale nikt na świecie nie śmie mieszać się do wewnętrznych stosunków angielskich.

— Przecież zbrodniarz jest także człowiekiem!

— Żadne przecież! Sposób traktowania kryminalnych więźniów w pewnych, a zwłaszcza w b. Kogresówce zakładach karnych, to są kpiny ze zdrowego rozsądku. Zbrodniarzowi w nich lepiej, niż uczciwemu robotnikowi w gnijącej suterynie. Złodziej lub morderca dostaje urlop dla poratowania zdrowia. Szkoda, że nie wysyłają go jeszcze do jakiego sanatorjum w Zakopanem albo na plażę gdyńską. Taki „król włamywaczy" Cichocki jest za pan brat z dozorcami więziennymi, plącze się między nimi po biurach w białym fartuchu i goli im brody, aż ich całkiem wygolił, bo wyszedł sobie spokojnie mimo wart i zamkniętych bram na ulicę i dopiero po godzinie przypadkowo odkryto, że odjechał dorożką. A czytałeś kolega o warszawskiem więzieniu przy ul. Długiej? Nie? To szkoda! Było w jednym z dzienników, zapewne na podstawie informacyj ze strony zarządu więzienia, bo notatka robi wrażenie autoreklamy dyrekcji więzienia przy ul. Długiej. Pod tytułem: „Sport w więzieniu" jest powiedziane, że władze więzienne coraz bardziej rozwijają akcję wprowadzenia w jak najszerszych rozmiarach sportu do więzień, a szczególnie chlubnemi wynikami może się pochwalić więzienie na Długiej. Oprócz ćwiczeń wprowadzono tam zawody sportowe. Zawodom mogą się przyglądać wszyscy więźniowie. Stanowią one dla nich źródło wielkiej radości.— Prawie dosłownie przytaczam, com przeczytał. Czy przedstawić sobie potrafisz młodzieńcze, jaki to byłby jubel między naszymi kryminalistami, gdyby w Warszawie urządzono ogólnopolskie zawody kryminalistów o tytuł mistrza Polski. Ich stać na pierwszorzędne wyczyny. Trzebaby to jednak, aby im sprawić prowdziwie wielką artystyczną radość, urządzić przy dźwiękach muzyki. Reprezentacyjna warszawska orkiestra policyjna, która ciągle produkuje się w radjo, byłaby całkiem odpowiednia. Jak bal, to bal! Nawet w kryminale...

# Spadek bandyty.

## Złoto i drogie kamienie w chacie syna rozstrzelanego rzezimieszka.

Mniej więcej przed miesiącem zatrzymano w Wilnie dwuch podejrzanych osobników Łukjanowa i Okuszko, stałych mieszkańców m. Łużki, którzy usiłowali sprzedać jednemu z miejscowych jubilerów cenną biżuterję.

Wobec tego, iż aresztowani nie mogli się wytłumaczyć skąd tę biżuterję posiadają, policja łużecka naskutek polecenia komendy wojewódzkiej przeprowadziła natychmiastową rewizję w mieszkaniach zatrzymanych, która dała nieoczekiwane rezultaty.

Znaleziono biżuterji i złota na ogólną sumę koło 30.000 złotych.

W trakcie dalszego dochodzenia ustalono, iż zatrzymany Łukjanow, jest synem groznego bandyty rozstrzelanego za rozboje i napady rabunkowe w Mińsku.

Aresztowani spadkobiercy bandyty osadzeni zostali w więzieniu, zaś władze śledcze w dalszym ciągu szukały ukrytych jeszcze kosztowności.

Jakoż usiłowania te zakończyły się pomyślnie. Ostatnio podczas ponownej rewizji w mieszkaniu Łukjanowa odnaleziono większą ilość biżuterji na ogólną sumę 100.000 zł.

Dalsze dochodzenie stwierdziło również, iż aresztowani Łukjanow i Okuszko w grabieżach udziału nie brali i wszystkie te kosztowności pochodzą z grabiezy dokonanych przez Łukjanowa — ojca, który zrabowane kosztowności ukrył w swej chacie.

W związku z tem aresztowani Łukjanow i Okuszko zostali zwolneni z więzienia.

Wobec stwierdzenia, że kosztowności pochodzą z rabunków i niemożliwości ustalenia i odnalezienia poszkodowanych, wykryte kosztowności przejdą do skarbu państwa.



# Ogłoszenie.

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów:

**Dnia 26 czerwca 1930 roku.**

A. 5105. Wykreślono z rejestru firmę: „Henoch Weksler" w Sosnowcu.

A. 4067. Wykreślono z rejestru firmę: „Fabryka Wyrobów Metalowych „Zagłębie", Kazimierz Kołodziejski w Sosnowcu, jako zlikwidowany.

A. 2930. Wykreślono z rejestru firmę: „Tomasz Stachowski i S-ka" w Rogoźniku.

**DZIAŁ B.**

**Dnia 24 maja 1930 roku.**

B. 387. Będzińska Fabryka wódek i likierów — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Będzinie, ul. Modrzejowska 84. Spółka rozpoczęła działalność dnia 2 maja 1930 r. Kapitał zakładowy spółki wynosi zł. 6.000 i dzieli się na 100 udziałów po 60 złotych udział, wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd stanowią: 1) Lejzor Magierkiewicz i Hirsz Judkiewicz. Podpisywanie weksli czeków, przekazów i zobowiązań pieniężnych, zawieranie umów i aktów notarjalnych wydawanie pełnomocnictw, dyskontowanie weksli, podnoszenie sum z banków i innych źródeł winno być uskutecznione przez obydwóch członków zarządu. Reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami i urzędami, prowadzić sprawy sądowe firmy, podpisywać korespondencję, telegramy i towary ma prawo każdy wspólnik oddzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. Szretterem w Będzinie dnia 2 maja 1930 r. za N. Rep. 229. Czas trwania spółki nieograniczony.

c. d. n.



Wydawca: Helena Monsiorska

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94